

IWONNA MICHALSKA
Uniwersytet Łódzki

DOI: 10.17460/2017.3_4.08

SPRAWY SZKOLNICTWA, NAUCZYCIELI I UCZNIÓW W ŁÓDZKIM DZIENNIKU „ILUSTROWANA REPUBLIKA” W LATACH 1925–1939

Powołanie do życia „Ilustrowanej Republiki” nastąpiło w konsekwencji decyzji Sądu Okręgowego w Łodzi, który 13 lipca 1925 r. uznając ukazujący się od ponad dwu i pół roku dziennik „Republika” za czasopismo szkodliwe, zawiesił jego działalność. Z doniesieniem o popełnieniu przestępstwa przez redaktora i współtwórców pisma wystąpił łódzki komisarz rządu, który zgłosił zarzuty prezentowania w wielu artykułach zdarzeń i sytuacji o charakterze społeczno-państwowym niezgodnych z rzeczywistością, wywołujących wśród czytelników egzystencjalne niepokoje. Kiedy interpelacje poselskie w tej sprawie w Sejmie nie przyniosły rezultatów, a na wynik odwołania od wyroku do wyższej instancji przyszło czekać przez kilka miesięcy, wydawcy, aby nie stracić dotychczas pozyskanych nabywców, początkowo przez kilkanaście dni drukowali jednodniówki pod różnymi tytułami: „Nowa Republika”, „Młoda Republika”, „Łódzka Republika”, „Niedzielną Republika”, „Poniedziałkowa Republika”, aż wreszcie 28 lipca 1925 r. podjęli decyzję o założeniu nowego pisma codziennego pt. „Ilustrowana Republika”¹. Z pewnością celowo drugi człon jej nazwy drukowany był wielką czcionką, zaś pierwszy pozostawał w mało widocznym tle, aby do złudzenia przypominała swoją poprzedniczkę. To, co ją odróżniało, to wprowadzenie stosunkowo dużej liczby zdjęć i podkreślanie nagłówków ważniejszych informacji czerwoną barwą.

¹ *Interpelacja posłów: Henryka Wyrzykowskiego i Towarzyszy z Klubu „Wyzwolenia i Jedności Ludowej” do Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie konfiskaty Nr 185 dziennika „Republika” z d. 9 lipca 1925 wychodzącego w Łodzi oraz bezprzykładnych szykan i represji administracyjnych stosowanych stale przez lokalne władze łódzkie wobec tegoż dziennika, „Nowa Republika” 14.07.1925, s. 1 (jednodniówka); Zawieszenie „Republiki”, „Nowa Republika”, tamże; Zawieszenie dziennika „Republika”, tamże, s. 8; *Od Wydawnictwa, „Ilustrowana Republika” (dalej: „IR”) 1925, nr 1, s. 5.* Zob. też: R. Urbaniak, *Z dziejów prasy łódzkiej – „Republika” 1923–1925*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2008, nr 2, s. 41–69.*

Warto podkreślić, że zbliżone do siebie tytuły obydwu dzienników nawiązywały do nazwy łódzkiego koncernu „Republika”, którego były własnością. Spółka ta, założona w 1923 r. przez pięciu akcjonariuszy: Maurycego Ignacego Poznańskiego: prezesa i głównego udziałowca, Leszka Kirkiena, Sergiusza Cynamona, Władysława Polaka i Mariana Nusbaum-Ołtaszewskiego, należała do jednego z największych wydawnictw prasowych w Polsce².

Obok „Ilustrowanej Republiki” koncern wprowadził na rynek drugą gazetę – „Express Ilustrowany”, mającą wydanie wieczorne pn. „Express Wieczorny Ilustrowany”. Było to pismo popularne, kolportowane na terenie całego kraju, w którym dominowały treści o charakterze sensacyjnym. Już na początku lat trzydziestych XX w. łódzkie przedsiębiorstwo prasowe pragnąc dotrzeć do najbardziej nędźnych środowisk robotniczych, rozpoczęło sprzedaż taniego dziennika, noszącego tytuł „Gazeta 5 Groszy dla Wszystkich”. Drukowało ponadto dwutygodnik branżowy „Gazeta Przemysłu i Handlu Włókienniczego”, tygodnik humorystyczno-satyryczny „Czerwony Kos” oraz wydawnictwo broszurowe „Co tydzień powieść”³.

Łódzki koncern przygotowywał także ofertę dla młodych czytelników, którą tworzyły trzy rodzaje publikacji: periodyk dla dzieci i młodzieży typu tradycyjnego – „Republika Dzieci”, czasopisma komiksowe – „Karuzela”, „Wędrowiec” i „Tarzan” oraz sensacyjne serie zeszytowych opowieści – „Lord Lister – tajemniczy nieznajomy”, „Buffalo Bill. Bohater Dalekiego Zachodu” i „Harry Dickson. Przygody zagadkowego człowieka”⁴.

Należy wspomnieć, że koncern „Republika” był właścicielem zakładów graficznych wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia techniczne oraz posiadał fabrykę farb drukarskich w pełni zaspokajającą własne potrzeby. Zorganizował dla swoich wydawnictw sprawny aparat kolportażowy, dysponujący 22 tys. punktów sprzedaży na obszarze Rzeczypospolitej. Dodatkowo rozprawdzał je również w skupiskach polonijnych w Czechosłowacji, Niemczech, Francji, Belgii, Stanach Zjednoczonych, Argentynie i Brazylii⁵.

² W. Władyka, *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa, Czytelnik, 1982, s. 82–83; W. Pawlak, „Zeitungi”, „Kuriery”, „Expressy”. *140 lat prasy codziennej w Łodzi*, cz. II, „Kronika Miasta Łodzi” 2003, nr 3–4, s. 111–112; M. Hrycek, *Stosunki w łódzkiej prasie okresu międzywojennego. Polemika prasowa na łamach łódzkich dzienników na przykładzie „Głosu Polskiego” i koncernu Republiki*, „Folia Litteraria Polonica” 2011, nr 1, s. 10–11; W. Władyka, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*, w: J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa, Wydawnictwo Interpress, 1988, s. 111–113.

³ W. Władyka, *Krew na pierwszej...*, s. 82–83; *Przegląd prasy łódzkiej*, „Ilustrowana Encyklopedia Historii Łodzi” b.r.w., nr 9, s. 269–270.

⁴ Zob. I. Michalska, *Łódzki koncern wydawniczy „Republika” i jego oferta dla młodego pokolenia*, w: *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XX i pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2016, s. 167–176; A. Rusek, *Od „Grzesia” do „Gazetki Miki”: dzieje czasopism obrazkowych dla młodzieży w II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2009, z. 2, s. 67.

⁵ Informacje zamieszczone w materiałach reklamowych dołączanych do niektórych numerów „Ilustrowanej Republiki”.

Redaktorem nowo powołanego pisma – „Ilustrowana Republika” został Marian Nusbaum-Ołtaszewski, który wcześniej kierował dziennikiem „Republika”. Wydawcami z ramienia spółki uczyniono uznanych dziennikarzy – Leszka Kirkiena i Władysława Polaka. Gazeta adresowana była do bogatego mieszczaństwa, związanego ze sferami przemysłowo-handlowymi. Ukazywała się nie tylko w dni powszednie, ale również w niedziele. Zawierała liczne dodatki, takie jak „Panorama”, „Dodatek Literacko-Naukowy”, „Ilustracja Łódzka”, „Rewia Mody”, „Republika Dzieci” oraz wkładki – „Przegląd Sportowy” i „Kurier Handlowo-Przemysłowy”.

Jak to bywało w zwyczaju w przeszłości i ma miejsce w czasach współczesnych, pierwszą stroną pisma wypełniały treści, które informowały o „najgłośniejszych” wydarzeniach krajowych i zagranicznych. Choć sporą część zawartości zajmowały wiadomości polityczne, ekonomiczne i społeczne z Polski i ze świata, a także doniesienia sportowe, to zawsze, co najmniej jedną stronę, poświęcano bieżącym sprawom lokalnym. Przez cały okres ukazywania się gazety, a w szczególności w latach wielkiego kryzysu ekonomicznego, donoszono o różnych obliczach nędzy łodzian i ich rodzin, niesionej im instytucjonalnej i pozainstytucjonalnej pomocy, pokazywano możliwości wspierania potrzebujących i zachęcano do aktywnego włączania się w polepszanie egzystencji najuboższych mieszkańców⁶. Niezależnie od aktualnych doniesień na szpaltach dziennika pojawiały się m.in. felietony podejmujące problemy obyczajowe, odkrywające tajemnice i życie codzienne osób z wyższych sfer, przekazujące wiedzę na temat profilaktyki zdrowotnej oraz rozmaite ciekawostki. Systematycznie, zazwyczaj kilka razy w miesiącu, drukowano teksty na temat szeroko pojmowanej edukacji młodego pokolenia. W swej większości odnosiły się one do terenu Łodzi i okolic, ale zdarzało się, że wykraczano poza tę granicę, przywołując informacje z innych polskich miast lub prezentując stanowiska i dokumenty wydawane przez centralne władze oświatowe.

Najwięcej miejsca w „Ilustrowanej Republice” zajmowały treści dotyczące łódzkiego szkolnictwa, które przekazywały szereg szczegółowych informacji o jego stanie, funkcjonowaniu, pojawiających się trudnościach i sposobach ich rozwiązywania.

Z doniesień gazety wynika, że władze miejskie w Łodzi przywiązywały dużą rolę do zapewnienia odpowiedniej liczby lokali dla wszystkich dzieci podlegających obowiązkowemu nauczaniu. Praktycznym wymiarem tej troski było ogłoszenie w sierpniu 1925 r. konkursów na projekty architektoniczne szkół powszechnych, których lokalizacja zaplanowana została przy ulicy Łęczyckiej, zbiegu ul. Towarowej i Nowo-Cegielnianej, na Karolewie przy ul. Wileńskiej i Krzemienieckiej, na Brusie przy ul. Krzemienieckiej i Konstantynowskiej oraz seminarium nauczycielskiego wraz ze szkołą ćwiczeń przy ul. Wysokiej.

⁶ I. Michalska, *Życie łódzkich rodzin w czasach kryzysu ekonomicznego lat trzydziestych XX wieku w przekazach gazety „Ilustrowana Republika”*, „Wychowanie w Rodzinie” 2016, nr 2, t. XIV, s. 195–208.

W tym samym roku oddano do użytku dwie nowe placówki przy ul. Nowotar-gowej i Drewnowskiej. W roku 1929 komisja techniczna odebrała budynek przy ul. Aleksandrowskiej, będący już dziesiątym gmachem szkolnym wybudowa-nym przez władze samorządowe od czasu odzyskania niepodległości. W połowie lat trzydziestych zdecydowano o zakończeniu prac budowlanych obiektu przy ul. Olsztyńskiej i Mackiewicza oraz rozpoczęciu wznoszenia budynków u zbiegu ul. Rzgowskiej i Szosy Pabianickiej, a także przy ulicy Chrobrego, Franciszkań-skiej, Marysińskiej, Łagiewnickiej, na osiedlu im. Montwiłła-Mireckiego i na Julianowie⁷.

Zwracano jednocześnie uwagę na dotkliwy brak szkół na peryferiach miasta, a także na fatalny stan wielu już istniejących. Przywoływano sytuację mającą miejsce na Bałutach, gdzie niedobór instytucji edukacyjnych zmuszał uczniów do codziennych wielokilometrowych wypraw do szkół położonych w różnych częściach Łodzi. Z kolei warunki, w jakich odbywały się lekcje, obrazowały dane pozyskane w 1937 r. przez dziennik od władz oświatowych, które ujawniały, że 17 gmachów szkolnych będących własnością miasta spełniało wszystkie wymogi stawiane tego typu lokalom, 20 – dzierżawionych od właścicieli prywatnych zo-stało w poważnym stopniu przystosowanych do potrzeb nauczania dzieci. Jednak nadal spora ich liczba mieściła się w wynajmowanych domach, zwykle brudnych, od lat nieremontowanych, z ciasnymi, ciemnymi i zawilgoconymi pomieszcze-niami, bez dziedzińców i boisk oraz bez bieżącej wody. W takich warunkach pobierało naukę ponad 14 tys. uczniów. Wśród wielu szkół nadających się do likwidacji z powodu nieodpowiedniego stanu lokalowego zamknięto tylko jedną w 1939 r., mieszczącą się przy ul. Pomorskiej 52⁸.

Pomimo podejmowanych w Łodzi wysiłków na rzecz budowy nowych szkół nagły wzrost od 1929 r. liczby uczniów, spowodowany napływem do tych insty-tucji pierwszych powojennych roczników, nie uchronił miasta przed nadchodzą-cym kryzysem szkolnym. „Ilustrowana Republika” wyjaśniała, że o ile w 1928 r. w szkołach znalazło się 50 847 dzieci, to rok później było ich już 53 tys. Przepro-wadzone szacunki wskazywały na podwojenie się tego stanu liczebnego w prze-ciągu kilku najbliższych lat. Według gazety, w przeciwieństwie do innych miast polskich, Łódź stanowiła swoistego rodzaju wyspę, na której wszystkie dzieci udało się objąć obowiązkiem kształcenia. Sukces ten został jednak okupiony po-nad miarę przeludnionymi klasami, organizowaniem nauki na dwie i trzy zmiany oraz wielkim wysiłkiem nauczycielstwa. Różne wyliczenia podpowiadały, że zła-godzić sytuację mogłaby jedynie budowa od trzech do pięciu szkół rocznie, co nie

⁷ *Konkurs na budowę szkół powszechnych został przesunięty na dzień 15 września r.b.*, „IR” 1925, nr 13, s. 9; *Dwie nowe szkoły wkrótce zostaną otwarte*, „IR” 1925, nr 37, s. 6; *Budowa gmachów szkolnych ma być rozpoczęta w najbliższym czasie*, „IR” 1926, nr 252, s. 5; *Nowy gmach szkoły został wczoraj oddany do użytku*, „IR” 1929, nr 124, s. 4; *Budowa 4 gmachów szkolnych została postanowiona na wczorajszej konferencji w za-rządzie miejskim*, „IR” 1935, nr 334, s. 5; *Budowa szkół w północnej dzielnicy miasta*, „IR” 1937, nr 22, s. 7.

⁸ *5 gmachów szkolnych rocznie musi wybudować Łódź, aby pokryć zapotrzebowanie*, „IR” 1937, nr 276, s. 9; *Brak budynków szkolnych daje się coraz bardziej we znaki na peryferiach*, „IR” 1939, nr 136, s. 9.

było możliwe ze względu na ograniczony budżet magistratu i zapaść gospodarczą, która szczególnie dała odczuć się w tym przemysłowym mieście. Przy okazji podkreślano, że zjawiskiem analfabetyzmu zagrożone były przyległe obszary wiejskie, gdzie poza szkołą znajdowała się blisko pięciotysięczna rzesza dzieci⁹.

„Ilustrowana Republika” relacjonowała dyskusje (o charakterze lokalnym i ogólnopolskim) toczone nad zjawiskiem drugoroczności, które zaczęły się pojawiać wraz z narastaniem kryzysu szkolnego. Biorąc pod uwagę, że w 1932 r. zabrakło w kraju miejsc w instytucjach edukacyjnych dla 306 tys. dzieci, a równocześnie pozostało w tych samych klasach na drugi rok 382 tys. uczniów, zaczęto poszukiwać dróg rozwiązań tego problemu. Jedną z nich była propozycja usuwania mało zdolnych wychowanków z dotychczasowych szkół i kierowania ich do placówek specjalnych o uproszczonym programie nauczania. Inna sugerowała zniesienie generalnej zasady pozostawiania uczniów na drugi rok i stosowanie jej jedynie w skrajnych przypadkach. Jeszcze inna zakładała relegowanie ze szkół młodzieży, która ukończyła 14 lat, a nie przeszła jeszcze całego toku kształcenia w szkole powszechnej. Polemiki te prowadzone przez władze oświatowe i nauczycieli nie doprowadziły do przyjęcia jednoznacznych rozwiązań¹⁰.

O ile łódzki dziennik pochwalał społeczne inicjatywy zmierzające do pozyskiwania środków na budowę obiektów szkolnych, to negatywnie odnosił się do pomysłów poszukiwania ich w sposób niezgodny z prawem. Taka sytuacja miała miejsce w najbardziej potrzebnej podłódzkiej miejscowości – Chojny, gdzie tamtejszy zarząd gminy ogłosił wśród uczniów zbiórkę pieniężną w kwocie 5 zł od każdej osoby z przeznaczeniem na wzniesienie przyszłego lokalu szkolnego. Gazeta krytykując to przedsięwzięcie, przypominała o okólniku premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego, w którym zabraniano stowarzyszeniom i instytucjom pobierania od uczniów szkół powszechnych składek większych niż jeden grosz miesięcznie¹¹.

Łódzkie szkoły powszechne borykały się również z kłopotami finansowymi związanymi z prowadzeniem bieżącej działalności. Brakowało środków na zakup pomocy naukowych, wieszaków do szatni czy uzupełniania wyposażenia klas w stoły, krzesła i ławki. Redaktorzy gazety codziennej opisywali starania dyrekcji i nauczycieli zmierzające do zaspokajania najistotniejszych potrzeb placówek poprzez urządzenie publicznych przedstawień, loterii fantowych i zabaw tanecznych dla dorosłych. Te ostatnie, uznane za najbardziej dochodowe, stały się częstą formą zarobkowania. I choć władze zwierzchnie nie udzielały

⁹ S., *Jesteśmy bardzo biedni!*, „IR” 1929, nr 19, s. 4; Ego, *Brak miejsc dla wszystkich dzieci*, „IR” 1929, nr 77, s. 7; Sum., *Brak miejsca w szkołach. Nauka odbywa się już na dwie zmiany*, „IR” 1929, nr 265, s. 9; *Budowa 4 gmachów...*, s. 5; *Milion dzieci poza szkołą*, „IR” 1936, nr 11, s. 9; *5 gmachów szkolnych...*, s. 9.

¹⁰ *Uczeń, który zostanie w klasie na 2-gi rok będzie usunięty ze szkoły i jako mniej zdolny umieszczony w szkole specjalnej*, „IR” 1931, nr 216, s. 5; *Nie zostawiać na drugi rok w tej samej klasie*, „IR” 1932, nr 195, s. 7; *W obronie szkolnictwa powszechnego. 14-letnie dzieci będą usunięte ze szkół*, „IR” 1932, nr 200, s. 4.

¹¹ M., *Chojny opodatkowują... dzieci szkolne*, „IR” 1938, nr 74, s. 7.

oficjalnych zezwoleń na ich organizowanie, to zdecydowanie ich nie zabraniały. Sytuacja, która miała miejsce w Szkole Powszechnej przy ulicy Mackiewicza, odbiła się głośnym echem nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju, co spowodowało, że w zasadzie zaniechano tego typu sposobów pozyskiwania funduszy. Według relacji dziennika 26 lutego 1938 r. podczas zabawy karnawałowej z dużą ilością napojów alkoholowych doszło do awantury, w wyniku której dwie osoby straciły życie. Kierownik szkoły za odpłatne udostępnienie lokalu (stanowiącego własność gminy miejskiej) na cele niezwiązane z edukacją skazany został przez sąd na 200 zł grzywny¹².

Skomplikowanym warunkom funkcjonowania łódzkiego szkolnictwa towarzyszyło dodatkowo trudne położenie życiowe wielu pobierających w nim naukę uczniów. Informacje zamieszczane w „Ilustrowanej Republice” dostarczały czytelnikom wiedzy na temat zmasowanej akcji dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. W latach trzydziestych XX w. prowadził je zarówno urząd miasta, władze wojewódzkie, jak i różne organizacje charytatywne. Z przeprowadzonych badań ankietowych wynikało, że blisko 70 procent uczniów albo nie otrzymywało w domu porannego posiłku, albo dostawało wyłącznie niesłodzoną herbatę. W 1931 r. śniadanie w szkole, na które składała się duża bułka i kubek mleka, otrzymywało 10 tys. wychowanków, a trzy lata później pomocą objęto 30 tys. dzieci. O działaniach tych pisano: *Codziennie rano jadą do wszystkich szkół wozy naładowane mlekiem i bułkami. Przy każdej szkole istnieje kuchnia, w której mleko to jest ogrzewane w specjalnych kotłach. A wystarczy pójść do jednej ze szkół i przyjrzeć się tym objawom nieklamanej radości, jaka towarzyszy rozdawnictwu posiłku, by zrozumieć jak wielkie znaczenie ma ta akcja społeczna dożywiania biednych dzieci w Łodzi*¹³. Od 1937 r. dodatkowo w okresie 26 zimowych tygodni wydawano w szkołach powszechnych dla tysiąca uczniów z najuboższych rodzin porcje obiadowe, z których na każdą przeznaczono 20 gramów mięsa, 7 gramów słoniny, 8 gramów skwarków i 10 gramów innych tłuszczów¹⁴.

W obszarze zainteresowania „Ilustrowanej Republiki” znalazło się także szkolnictwo średnie, któremu poświęcano stosunkowo dużo uwagi. Z nieskrywanym sarkazmem pisano, że 600-tysięczne miasto do połowy lat trzydziestych posiadało zaledwie trzy państwowe gimnazja – dwa męskie i jedno żeńskie, a po latach starań uruchomiono jeszcze jedno, przeznaczone dla chłopców. Co roku w dniach zapisów i egzaminów oblegały je setki młodzieży, a tylko nieliczni zostawali przyjęci w poczet uczniów. Zaledwie jedno z nich – im. Mikołaja Kopernika, choć nie posiadało boiska, to zlokalizowane było w solidnym gmachu,

¹² M., *Echa zabawy tanecznej w szkole*, „IR” 1938, nr 62, s. 7; nr 67, s. 5; nr 71, s. 10.

¹³ Sum., *Garnuszek mleka z bułką otrzymuje każde głodne dziecko w szkole powszechnej*, „IR” 1931, nr 334, s. 8. Zob. też: *30.000 dzieci łódzkich otrzymuje w szkole pożywne śniadanie*, „IR” 1934, nr 132, s. 5; *O dożywianiu dzieci w szkołach powszechnych*, „IR” 1937, nr 326, s. 9; *Dożywianie dzieci w szkołach*, „IR” 1938, nr 290, s. 5.

¹⁴ *Tysiąc obiadów dla dziatwy szkolnej postanowił wydać Zarząd Miejski w ramach akcji dożywiania*, „IR” 1937, nr 303, s. 5.

dostosowanym do wymagań szkolnych, przekazanych na własność państwu przez fabrykanta Edwarda Heimana-Jareckiego. Wszystkie inne budynki takich norm nie spełniały. Gimnazjum im. Gabriela Narutowicza funkcjonowało w wynajmowanym w obiekcie, z pracownikami przedmiotowymi usytuowanymi na poddaszu, Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego – w Banku Przemysłowym, bez dostępu do sali gimnastycznej i auli, a Gimnazjum im. Emilii Szanieckiej dzieliło lokal razem z Radą Miejską¹⁵.

Cały ciężar kształcenia na poziomie średnim w Łodzi spadł więc na szkolnictwo prywatne. Wśród licznych artykułów dotyczących tych placówek dominowały teksty obrazujące borykanie się większości z trudnościami natury finansowej i wynikającymi z nich konsekwencjami. Ubożenie mieszkańców miasta, nawet średnio- i dobrze sytuowanych powodowało stopniowe zmniejszanie się liczby uczniów oraz niesystematyczne opłacanie nauki. Z jednej strony opisywano nierzadkie przypadki zaniechania wypłacania pensji nauczycielom w ostatnich miesiącach roku, z drugiej – usuwania gimnazjalistów ze szkół za zaległości w regulowaniu czesnego, które w niektórych z nich wynosiło od 960 do 1100 zł rocznie we wszystkich klasach – od I do VIII, w innych było zróżnicowane – od 300 do 400 zł w klasach niższych, od 500 do 800 zł w klasach średnich i od 800 do 1100 zł w klasach wyższych. Gazeta zwracała uwagę na niewychowawczy i niemoralny sposób „eksmitowania” chłopców i dziewcząt ze szkoły, odbywający się w obecności wszystkich uczniów danej klasy. W sposób demonstracyjny wywoływano ich z ławek, piętnowano przewinienie i nakazywano udanie się do domu. Monity pisane w tej sprawie przez rodziców do ministerstwa oświaty przyniosły efekt w postaci wystosowanego do dyrekcji gimnazjów prywatnych zarządzenia zabraniającego włączania dzieci w skomplikowane kwestie finansowe powstające między szkołami a osobami sprawującymi nad nimi pieczę¹⁶.

Sprawą wielokrotnie podnoszoną na łamach łódzkiego dziennika stały się egzaminy maturalne, których redakcja była zdecydowanym przeciwnikiem. Wyraz tej postawie dawano w artykułach, których tytuły brzmiały: *Bezczelowe tortury egzaminacyjne, Męki młodzieży, która u progu życia skazana jest na... „krzyżowy ogień pytań”, Znęcanie się nad młodzieżą czy Młodzi męczennicy matury*. Tym samym „Ilustrowana Republika” włączyła się w nurt rozważań nad celowością utrzymywania ostatniego egzaminu gimnazjalnego. Swoje stanowisko uzasadniała zarówno zbyt dużym obciążeniem psychicznym uczniów podczas jego

¹⁵ *Trzy gimnazja w Łodzi, dwa męskie i tylko jedno – żeńskie*, „IR” 1932, nr 184, s. 5; *Łódź ma zalewie 4 gimnazja państwowe, a i te mieszczą się w nieodpowiednich budynkach*, „IR” 1938, nr 59, s. 6.

¹⁶ *Bez zwycięzców i zwyciężonych. Walka między nauczycielstwem a właścicielami szkół demoralizuje młodzież*, „IR” 1925, nr 28, s. 7; *Upadek prywatnych szkół średnich*, „IR” 1925, nr 65, s. 7; *Eksmisja ucznia ze szkoły za niewypłacenie przez rodziców wpisu szkolnego*, „IR” 1929, nr 26, s. 5; S., *Troski i zmartwienia rodziców*, „IR” 1929, nr 262, s. 5; *Nie odsyłać dzieci do domu*, „IR” 1932, nr 38, s. 5; *Apel do właścicieli szkół średnich*, „IR” 1932, nr 66, s. 4; *Czesne w gimnazjach prywatnych powinno być obniżone*, „IR” 1933, nr 223, s. 5; *Szkoły średnie bez uczniów*, „IR” 1934, nr 220, s. 8.

zdawania, doprowadzającym wielu do wyczerpania nerwowego, jak i względami zdroworozsądkowymi, które zawierały się w stwierdzeniu, że wieloletnie przebywanie w szkole średniej, obserwacja, kontrola i ocena osiągnięć wychowanka, dokonywane na bieżąco, stawały się wystarczającymi przesłankami do wydania opinii, czy dana osoba może zostać absolwentem szkoły średniej, czy też nie. Dowodzono: *Przecież to zrozumiałe, że ucznia złego żaden egzamin niczego nie nauczy, ucznia dobrego zaś niepotrzebnie się tylko wyczerpie do ostatnich granic możliwości*¹⁷. Dlatego też z dużą satysfakcją przyjmowano każdą propozycję zgłaszaną przez różne środowiska szkolne, zmierzającą do choć częściowego złagodzenia dotychczasowych praktyk. Do takich należał projekt Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych ogłoszony w 1929 r., w którym postulowano, aby gimnazja wydawały dwa rodzaje świadectw dojrzałości: bez egzaminu maturalnego, dla tych, którzy planują podjęcie pracy w wojsku, urzędach państwowych, samorządowych itp., dające też prawo wstępu do wyższych szkół zawodowych oraz potwierdzających złożenie egzaminu maturalnego, umożliwiając dzięki temu zainteresowanym studiowanie na uniwersytetach i politechnikach¹⁸. Podobnie z życzliwością przyjęto okólnik wydany przez ministerstwo oświaty w 1931 r., zwracający uwagę na konieczność stwarzania podczas matur przyjaznej i życzliwej atmosfery, której dodatkowo służyć miało przeprowadzanie egzaminów ustnych, nie, jak to było w zwyczaju, w obszernych salach z wielkim stołem przykrytym zielonym suknem, ale w klasach szkolnych, w których zwykle odbywała się nauka¹⁹.

Dużą pomoc, tak w przygotowaniu się młodzieży do matur, jak i realizacji programów nauczania w różnych typach szkół „Ilustrowana Republika” dostrzegała w wykorzystywaniu programów radiowych. Polecała gimnazjalistom ostatnich klas słuchanie cyklu audycji stanowiących powtórzenie i uzupełnienie wiedzy z literatury polskiej i obcej, historii oraz nauk przyrodniczych, nauczycielom zaś – systematyczne organizowanie „godzin z radiem”, które oferowało atrakcyjne lekcje „żywego słowa”. Informowała też środowiska czytelników o powstaniu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, którego celem było wyposażenie wszystkich szkół w radiodbiorniki. W Łodzi jako pierwsza rozpoczęła działania w tym zakresie miejscowa rozgłośnia Polskiego Radia, która nieodpłatnie przekazywała aparaty poszczególnym placówkom edukacyjnym. Dzięki zaangażowaniu wielu instytucji w marcu 1938 r. wszystkie szkoły w mieście mogły już odbierać audycje kierowane do uczniów, a w październiku – ponad połowa z nich na terenie powiatu łódzkiego. Duże udogodnienie przyniosło rozporządzenie mi-

¹⁷ Sum., *Egzaminy maturalne winny być skasowane*, „IR” 1929, nr 139, s. 7. Zob. też: *Znęcanie się nad młodzieżą. Egzamin maturalny nie nikomu nie daje*, „IR” 1934, nr 115, s. 5; *Młodzi męczennicy matury*, „IR” 1935, nr 142, s. 7.

¹⁸ S., *Matury bez egzaminów. Projekt towarzystwa nauczycieli szkół średnich*, „IR” 1929, nr 141, s. 7.

¹⁹ *Uproszczone egzaminy maturalne. Doniosły okólnik ministerstwa oświaty spowoduje zupełną zmianę nastrojów podczas egzaminów*, „IR” 1931, nr 140, s. 6.

nistra poczt i telegrafów, które wprowadziło ulgi dla szkół w opłacie abonamentowej, polegające na zniesieniu świadczeń za posiadanie dodatkowych punktów odbiorczych w klasach w postaci głośników²⁰.

Niezależnie od przywołanej problematyki poszczególne wydania gazety zapełniano również treściami związanymi z likwidacją łódzkiego kuratorium, planowanymi przez resort oświaty reformami i wprowadzanymi drobnymi zmianami w szkolnictwie, zapisami do szkół czy też ustaleniami dotyczącymi godzin rozpoczynania lekcji.

„Ilustrowana Republika” otwierała swoje łamy również na zagadnienia poświęcone sprawom nauczycielskim. W swej większości dotyczyły one trudnej sytuacji, w jakiej znajdowała się ta grupa zawodowa. W roku 1925 dziennik rozpoczął dociekania przyczyn pojawiających się pogłosek o planowanych przez łódzkie kuratorium zwolnieniach nauczycieli szkół powszechnych. Dzieląc się zasięgniętymi u źródła informacjami, wyjaśniał, że ci wszyscy, którzy nie dopełnili obowiązku złożenia wymaganego egzaminu w wyznaczonym przepisami terminie albo nie posiadali przepracowanych trzech lat w szkolnictwie, otrzymają wypowiedzenia jako osoby nieposiadające kwalifikacji, a ich miejsca, w razie potrzeby, przejmą absolwenci seminariów nauczycielskich. Jedyną możliwością utrzymania zatrudnienia było podjęcie posady na prowincji²¹. Należy zaznaczyć, że decyzje o redukcji zatrudnienia spowodowane zostały zmniejszającą się liczbą dzieci rozpoczynających naukę na najniższym poziomie kształcenia. W łódzkim okręgu szkolnym 1 września 1925 r. obowiązek szkolny podjęło o 5 tys. uczniów mniej niż rok wcześniej. Te same pobudki kierowały władzami oświatowymi w przypadku wprowadzenia zasady realizowania etatu w kilku placówkach na terenie Łodzi. Gazeta opisywała sytuacje, w których poszczególni nauczyciele „pielgrzymowali” po różnych dzielnicach, od jednej szkoły do drugiej, aby wypracować odpowiednią liczbę godzin dydaktycznych. Zdarzało się, że byli zobowiązani prowadzić zajęcia lekcyjne nawet w kilku okolicznych miejscowościach²².

Wspominano również o częstych przypadkach rozdzielania małżeństw nauczycielskich, polegających na przenoszeniu jednego z małżonków do innego, znacznie oddalonego miasta lub wsi albo też udzielania odmownych odpowiedzi na składane podania do inspektoratów przez osoby planujące ślub, w których występowały o uzyskanie zatrudnienia w szkołach w jednej okolicy. Pisano: *I oto*

²⁰ Zob. np. *Radio przygotowuje do matury*, „IR” 1934, nr 95, s. 6; *Lekcje żywego słowa*, „IR” 1937, nr 37, s. 6; *Radio w szkołach łódzkich*, „IR” 1937, nr 48, s. 6; *Codziennie dwie audycje dla szkół*, „IR” 1937, nr 232, s. 8; *W każdej szkole odbiornik. Apel Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju*, „IR” 1937, nr 273, s. 4; *Ulgi dla szkół i szpitali w opłatach abonamentowych za radio*, „IR” 1937, nr 284, s. 9; *Działwa szkolna jest wdzięczna społecznemu komitetowi radiofonizacji Łodzi*, „IR” 1938, nr 83, s. 9; *Radiofonizacja powiatu łódzkiego*, „IR” 1938, nr 279, s. 8.

²¹ Ego, *Nie redukcja, lecz dymisje*, „IR” 1925, nr 38, s. 5.

²² *O 5 tysięcy dzieci mniej uczęszczać będzie do szkół powszechnych w roku bieżącym*, „IR” 1925, nr 65, s. 7; *„Sanacyjny” kontredans. Tranzlokacja nauczycieli z jednej szkoły do drugiej wytwarza niebywały chaos i rozgoryczenie*, „IR” 1925, nr 70, s. 6.

*młodzi małżonkowie muszą czekać nieraz po kilka lat nim będą mogli zamieszkać razem, a na razie przebywają w różnych nieraz bardzo odległych miejscach od siebie, widując się w czasie wakacji lub ferii świątecznych*²³. Dostrzegając krzywdę i rozgoryczenie tych nauczycieli, wskazywano na zwiększenie kosztów ich utrzymania ze względu na konieczność prowadzenia dwóch gospodarstw domowych i niekorzystny wpływ na życie rodzinne, powodujący niekiedy rozpad związku. Podkreślano też, iż skutkowało to również brakiem zaangażowania i niechętnym stosunkiem do wykonywanej pracy.

Według relacji gazety lata wielkiego kryzysu gospodarczego przyniosły nie tylko zdecydowane pogorszenie położenia materialnego mieszkańców Łodzi, zatrudnionych w większości w fabrykach, ale również przyczyniły się do pogorszenia położenia ekonomicznego nauczycielstwa. W nagłówkach artykułów podejmujących ten problem dominowały określenia, które charakteryzowały istniejący stan rzeczy – „przepracowanie, nędza i głód”. Precyzyjnie pokazywano zmniejszanie się z miesiąca na miesiąc kwoty i tak niewielkich poborów, jakie otrzymywali wychowawcy dzieci i młodzieży. O ile jeszcze w marcu 1931 r. nauczyciel kategorii dziewiątej zarabiał 280 zł, otrzymując także dodatek miesięczny w kwocie 20 zł, to w maju tego samego roku całość dochodów zamykała się w 211 zł. W przeciągu zaledwie dwóch miesięcy łódzki magistrat przestał wypłacać wspomniany dodatek, wycofano 25-złotowy dodatek mieszkaniowy, podwyższono składkę emerytalną o 10 zł, a płacę zasadniczą zredukowano o 15 procent. Dla zobrazowania trudnych warunków życiowych tej grupy społecznej zamieszczono list jednego z nauczycieli szkół powszechnych adresowany do redakcji „Ilustrowanej Republiki”, w którym pedagog dokonał bilansu swoich wpływów i wydatków, wyjaśniając: *Jestem nauczycielem VIII kategorii, a więc w hierarchii nauczycielskiej zajmuję dość wysokie stanowisko. Pracuję w swoim zawodzie nieprzerwanie 17 lat. Jestem żonaty i mam dwoje dzieci. Żona moja jest chorowita i nie pracuje poza domem. [...] W dniu 1 maja [1931 r. – I. M.] wypłacono mi 226 zł 46 gr. tytułem moich poborów [...]. Za syna w szkole płacę 110 złotych miesięcznie. Na bardzo skromne utrzymanie rodziny przeznaczyłem 120 złotych miesięcznie. [...] Składka do związku wynosi zł. 4,40. Prenumeruję gazetę, której wszak człowiek inteligentny odmówić sobie nie może – płacę za to 5 zł. miesięcznie. Golenie [chodzi o strzyżenie włosów – I. M.] to łącznie z papierosami musi mnie kosztować 12 złotych. [...] Obowiązki służącej musi spełniać moja żona. Ale wydatki drobne, które zawsze pochłania za sobą życie w mieście, wynosić muszą co najmniej 8 złotych. Zsumowałem te wydatki. Otrzymałem 259,40. Na tych pozycjach oszczędzać już chyba bardziej nie można, a tymczasem deficyt miesięczny już z góry wynosi 32, 94. Skąd wezmę tę sumę, nie wiem. A za co kupię dla siebie jakiś garnitur; bodaj raz do roku, za co kupię sukienkę dla żony, ubranka dla dzie-*

²³ *Separacja od stołu i łoża. Mąż i żona pracują w różnych miejscowościach*, „IR” 1929, nr 319, s. 5.

*ci? Za co kupię trochę bielizny? O pójściu do teatru czy do kina już w ogóle mowy nie ma...*²⁴.

W tym kontekście doniesienia gazety dotyczące dodatkowego zarobkowania nauczycieli dopełniają obrazu ich sytuacji bytowej. Jeszcze w 1925 r. i w latach kolejnych mogli oni za zgodą przełożonego, czyli inspektora, udzielać prywatnych lekcji. Od 1930 r. łódzkie kuratorium – pod groźbą utraty etatu – zabroniło podejmowania jakiegokolwiek zatrudnienia poza szkołą. Natomiast pięć lat później ministerstwo oświaty wydało zarządzenie podobnej treści, wyjaśniając, że decyzja podyktowana jest troską o rzeszę bezrobotnych nauczycieli, którym koledzy posiadający posady odbierali pracę²⁵.

Niezależnie od własnych trosk egzystencjalnych nauczyciele w Łodzi potrafili wykazać się ofiarnością i pozytywnie odpowiedzieć na wezwania władz państwowych apelujących do społeczeństwa o finansowe wspieranie najbiedniejszych. Donoszono, że jako pierwsi w kraju zorganizowali oni specjalną sekcję dla koordynowania działań w tym zakresie, do której weszli przedstawiciele nauczycieli szkół powszechnych, średnich i zawodowych oraz administracji szkolnej z całego województwa. Dzięki wyrażeniu zgody na potrącenia pół procenta z własnych miesięcznych poborów uzbierano 29 tys. zł, przekazując je stosownym komitetom na pomoc potrzebującym rodzinom, dożywianie dzieci w szkołach i dla bezrobotnych nauczycieli w Łodzi²⁶.

Od 1936 r., kiedy zaistniały przesłanki, że kryzys gospodarczy w Polsce zmierza ku przesileniu, na łamach „Ilustrowanej Republiki” zaczęły pojawiać się artykuły relacjonujące starania o zapewnienie odpowiedniej liczby pracowników dydaktycznych łódzkim szkołom powszechnym. Z inicjatywą taką wyszedł tamtejszy Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, który w memoriale skierowanym do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wojciecha Świątosławskiego domagał się 50 etatów, aby raz na zawsze skończyć z fikcją kształcenia, polegającą na nauczaniu 60–70 uczniów w klasie. Jako dodatkowy argument przywoływano fakt, iż w trudnych pod względem ekonomicznym ostatnich latach Łódź była jedynym miastem obejmującym wszystkie dzieci obowiązkiem szkolnym. W styczniu i czerwcu 1937 r. zamieszczano informacje z konferencji centralnych władz oświatowych z naczelnikami biur personalnych kuratoriów okręgów szkolnych, podczas których padały deklaracje o przydzieleniu 4 tys. nowych etatów i przywróceniu 1,5 tys. miejsc pracy zwolnionych

²⁴ *Głos rozpaczyci nauczyciela. Jak wyżyć wraz z rodziną za 226 zł. mies.*, „IR” 1931, nr 130, s. 5. Zob. też: J., *Groźna sytuacja w szkolnictwie. Nauczycielstwo jest przepracowane i głodne*, „IR” 1931, nr 122, s. 6; Sum., *Tragiczna sytuacja nauczycielstwa. Wychowawcy młodego pokolenia cierpią głód i nędzę*, „IR” 1931, nr 125, s. 7.

²⁵ *Nauczyciel, który szuka dodatkowego zajęcia musi mieć pozwolenie inspektora szkolnego*, „IR” 1925, nr 65, s. 5; Sum., *Tragiczna sytuacja...*, s. 7; *Nauczycielom nie wolno zarobkować ubocznie lekcjami*, „IR” 1935, nr 46, s. 5.

²⁶ *Ofiarności nauczycielstwa. Do 15 grudnia nauczycielstwo zebrało dla najbiedniejszych 29 tys. zł.*, „IR” 1931, nr 351, s. 5.

w sposób naturalny. Jak wynika jednak z pojawiających się publikacji, Łódź przy podziale tej puli musiała zostać w poważnej mierze pominięta, bowiem już rok później ZNP wystosował – przy poparciu grodzkiego i powiatowego inspektoratu – następne pismo do ministerstwa WRiOP, w którym występował o 120 etatów dla miasta i co najmniej 100 dodatkowych dla okolicznych miejscowości, gdzie 455 nauczycieli edukowało 28 577 uczniów, a na ukończeniu pozostawała budowa kilku gmachów szkolnych²⁷.

Niezależnie od omówionej powyżej problematyki zdarzały się również przypadki drukowania na bieżąco przez łódzka gazetę ogłaszanych przepisów regulujących kwestie formalnych wymagań w stosunku do zawodu nauczycielskiego. W 1929 r. przeprowadzono szczegółową analizę projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącego kwalifikacji nauczycieli szkół powszechnych. Chwaląc potrzebę wydania takiego dokumentu, wskazywano na dotychczasowy brak jednoznacznych rozwiązań w tym zakresie, prowadzący do sytuacji, w której nie tylko w poszczególnych miastach, ale i ich dzielnicach oceniano nauczycieli według różnych kryteriów. Ujawniano, że proponowane ujednoczenie przepisów nie przewidywało, jak to niejednokrotnie miało miejsce, sprawdzania wiedzy kursowej z poszczególnych przedmiotów wykładanych w szkole średniej, ale koncentrowało się głównie na praktycznych – dydaktycznych i wychowawczych umiejętnościach nauczyciela. Zgodnie z założeniami podczas egzaminu kwalifikacyjnego, składanego nie później niż w ciągu pięciu lat od momentu zatrudnienia, oprócz wykazania się zdolnościami kierowania edukacją dzieci przewidywano konieczność udowodnienia między innymi znajomości dziedziny administracji szkolnej i zasad higieny²⁸. Podobnie było w przypadku wydania przez ministra Wacława Jędrzejewicza nowej instrukcji w sprawie kwalifikowania nauczycieli, o której „Ilustrowana Republika” pisała w lutym 1935 r. Zaznaczała, że jej pojawienie się wychodziło naprzeciw oczekiwaniom organizacji nauczycielskich, które zabiegały o nią od dłuższego czasu. Wskazywano, że jedną z intencji ministra oświaty przy ustalaniu podstawy formułowania opinii i ustalania kwalifikacji nauczyciela było przestrzeganie przez przełożonych normy kierowania się nie subiektywnymi odczuciami, ale obiektywizmem i poczuciem odpowiedzialności, a więc jego wartością zawodową, inteligencją, kulturą umysłową, stosunkiem [...] do miejscowej ludności, [...] pracy oświatowej i społecznej, a także stosunkami osobistymi i rodzinnymi²⁹.

²⁷ Powiększenia ilości nauczycieli domaga się zw. *nauczycielstwa polskiego*, „IR” 1936, nr 20, s. 5; *5.500 nauczycieli otrzyma pracę w szkołach powszechnych*, „IR” 1937, nr 30, s. 4; *4 tysiące nauczycieli otrzyma pracę w szkolnictwie powszechnym*, „IR” 1937, nr 151, s. 4; *W Łodzi brak nauczycieli. Z.N.P. domaga się przydziału dodatkowych 120 etatów nauczycielskich*, „IR” 1938, nr 88, s. 6.

²⁸ Ego, *Kwalifikacje nauczycieli szkół powszechnych zostały nareszcie określone w projekcie rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej*, „IR” 1928, nr 49, s. 7.

²⁹ *Jak kwalifikować nauczycieli. Nowa instrukcja ministerstwa w. r. i oświecenia publicznego*, „IR” 1935, nr 58, s. 8.

Ponadto zwrócono uwagę na istniejącą wówczas możliwość odwoływania się od uzyskanej oceny niedostatecznej do władz wyższej instancji.

Dzieci i młodzież stosunkowo często stawały się obiektem zainteresowania łódzkiej gazety, która głównie skupiała się na odnotowywaniu ich nieakceptowanych zachowań. Donosiła o rozszerzającej się wśród najmłodszej części społeczeństwa pladze nagminnego sięgania po używki. Świadczyły o tym drukowane wyniki badań przeprowadzonych w 1929 r. przez władze oświatowe w publicznych szkołach powszechnych w Łodzi. Okazało się, że na 44 622. uczniów, którzy wypełnili ankietę, 1165. codziennie spożywało alkohol, 3609 – kilka razy w tygodniu, 10 633 – raz w tygodniu, a pozostali – od czasu do czasu. Równie niepokojąco prezentowały się informacje ujawniające, że w 90 procentach tych przypadków wódkę otrzymywali od rodziców, bliższych lub dalszych krewnych oraz znajomych. Inne dane, pozyskane w tym samym roku dzięki inicjatywie dyrekcji jednego z łódzkich gimnazjów, wskazywały, że jedna trzecia tamtejszej młodzieży paliła papierosy, z czego większość kontakt z nikotyną rozpoczęła już w klasie czwartej. Motywy sięgania po wyroby tytoniowe sprowadzały się do chęci naśladowania starszych, pragnień zaimponowania otoczeniu, a w szczególności koleżankom – pensjonarkom, względów natury towarzyskiej. Kilka lat później dziennik informował czytelników, że wobec nasilającego się zjawiska alkoholizowania się dzieci kuratorium rozesłało do szkół zarządzenie zobowiązujące nauczycieli do bacznej obserwacji objawów świadczących o spożywaniu niedozwolonych napojów przez uczniów oraz organizowania specjalnych spotkań z rodzicami, mających na celu uświadomienie im konieczności wspólnego zwalczania tego zgubnego nałogu³⁰.

Choć na łamach „Ilustrowanej Republiki” wzmianki dotyczące przewinień i występków uczennic o charakterze obyczajowym nie gościły zbyt często, to uwadze redaktorów dziennika nie uszły wydarzenia, którymi przez dłuższy okres żyła opinia publiczna. Jednym z nich była ucieczka trzech gimnazjalistek z Piotrkowa Trybunalskiego, pochodzących z tzw. dobrych obywatelskich domów. Policyjne poszukiwania doprowadziły do odnalezienia dziewcząt w hotelu w jednym z miast województwa poznańskiego. Pieniądze otrzymane przez rodziców na zapłacenie chesnego przeznaczyły na realizację swoich najskrytszych marzeń, którymi były: wyjazd do Berlina, zaangażowanie się w tamtejszej wytwórni filmowej i zostanie wielkimi gwiazdami kina. W innym opisywanym przypadku spodziewająca się dziecka 17-letnia uczennica łódzkiej szkoły, po decyzji narzeczonego, który odmówił zawarcia z nią związku małżeńskiego, za namową koleżanki i w tajemnicy przed rodzicami dokonała pokątnego usunięcia ciąży. Kiedy sprawa wyszła na jaw, po przeprowadzonym śledztwie skazana została przez sąd na trzy miesiące więzienia w zawieszeniu na trzy lata³¹.

³⁰ *Dzieci piją wódkę*, „IR” 1929, nr 26, s. 7; D. K-ski, *Dzieci, które palą i piją...*, „IR” 1929, nr 64, s. 7; *Alkoholizm wśród dzieci*, „IR” 1937, nr 305, s. 6.

³¹ *Panienki uciekły z domu, marząc o karierze gwiazd filmowych*, „IR” 1929, nr 8, s. 5; *17-letnia uczennica szkoły łódzkiej oskarżona o spędzenie płodu*, „IR” 1931, nr 147, s. 6.

Licznie pojawiające się artykuły dowodzą, że uczniowie różnych typów szkół byli sprawcami wybryków, które nosiły znamiona pospolitych czynów karalnych. Na działalności przemytniczej ujęty został uczeń łódzkiego gimnazjum Kazimierz Morawski, który po nawiązaniu kontaktów z szajką przestępczą systematycznie przewoził z Niemiec (w specjalnie wykonanych schowkach wagonowych) znaczne ilości tytoniu. Z kolei warszawski konduktor pociągu pospiesznego schwytał ucznia szkoły dokszałcającej dokonującego regularnie za pomocą hamulca ręcznego zatrzymań pociągów przejeżdżających przez stację Włochy. Przez długi czas poszukiwano kilku- i kilkunastoletnich chłopców trudniących się uszkodzaniem urządzeń kolejowych. Nie tylko układali kamienie na torach, ale też rozbijali latarnie i przecinali druty sygnalizacyjne oraz niszczyli izolatory przewodów telegraficznych. W stolicy doszło również do aresztowania dwóch uczniów krakowskich szkół – 15-letniego Jerzego Bąkowskiego i 16-letniego Zbigniewa Koszcza, którzy po zabraniu 2800 zł z mieszkania znanego lekarza w swoim rodzinnym mieście zbiegli do Warszawy, gdzie w towarzystwie kobiet lekkich obyczajów wydawali pieniądze w restauracjach. Kiedy w stosunkowo krótkim czasie zabrakło im środków finansowych, zajęli się kradzieżami walizek podróźnych na Dworcu Głównym. Ujawniono także, iż w jednej ze szkół w dużym mieście na terenie kraju w ciągu tylko jednego roku doszło do 260 przypadków kradzieży drobnych przedmiotów: książek, szczyryków, portmonetek, piórników, kanapek itp. Jeszcze inne zdarzenie dotyczyło zatrzymania w Łodzi Józefa Piekarskiego – ucznia IV klasy gimnazjum im. M. Kopernika, który na drzwiach zakładu krawieckiego Jakuba Czartoryskiego zawiesił antyżydowską ulotkę. Na negatywną reakcję właściciela firmy odpowiedział wybijaniem szyb i ugodzeniem mężczyzny łomem³².

O zaangażowaniu się młodzieży szkolnej w sprawy polityczne, ideologiczne oraz narodowościowe i przenoszeniu wyznawanych przez siebie poglądów na grunt szkolny świadczą zajścia, jakie miały miejsce w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego. Wśród wielu z nich „Ilustrowana Republika” przywoływała ekscesy, do jakich doszło w niektórych łódzkich szkołach po przewrocie majowym w 1926 r. W klasach uczniowie zakładali partie sympatyków „piłsudczyków” i „witosowców”, opowiadając się lub występując przeciwko nowo powołanemu rządowi. Kiedy argumenty słowne przestały docierać do adwersarzy, dyskusje przekształcały się w regularne bójki, mające zapewnić moralne zwycięstwo własnemu ugrupowaniu³³.

Na przełomie 1927 i 1928 roku dziennik na bieżąco informował o głośnym w Łodzi aresztowaniu sześciu uczennic ostatnich klas Gimnazjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej i gimnazjum Romy Konopczyńskiej-Sobolewskiej. Akt

³² Zob. np. *Uczeń gimnazjalny przemytnikiem*, „IR” 1933, nr 60, s. 8; *17-letni uczeń zatrzymywał pociągi pospieszne*, „IR” 1937, nr 9, s. 5; *Niebezpieczne wybryki dzieci*, „IR” 1937, nr 293, s. 5; *Uczniowie krakowscy niebezpiecznymi złodziejami*, „IR” 1937, nr 233, s. 11; *Coś o młodzieży szkolnej. 260 wypadków kradzieży w jednej ze szkół średnich*, „IR” 1937, nr 322, s. 7; *Uczeń z łomem w ręce*, „IR” 1938, nr 283, s. 5.

³³ *Wojna domowa w szkole. Wśród dziatwy szkolnej powstały dwa obozy – „piłsudczyków” i „witosowców”*, „IR” 1926, nr 137, s. 7.

oskarżenia zarzucał im utworzenie konspiracyjnego koła młodzieży komunistycznej, zajmowanie się kolportażem bibuły partyjnej i agitację. Wyrokiem sądu trzy uczennice skazane zostały na 10 i 6 miesięcy pobytu w twierdzy, pozostałe trzy – uniewinniono. Ze względu na fakt, że środek zapobiegawczy zamieniono dla każdej z nich na kaucję w wysokości 500 zł, po jej wpłaceniu wszystkie oskarżone pozostały na wolności³⁴. W jednym z komentarzy na ten temat gazeta pisała: *W szkołach wykryto już kluby samobójców, kokainistów, w szkołach łapano złodziei, dzieci oddające się nierządowi, w szkołach grało się w karty, szeroko uprawiano pornografię, w szkołach popełniano mordy [...]. Szkoła nie jest niczym oderwanem od życia i nie można jej odgrodzić drutem kolczastym. Młodzież szkolna, szczególnie w starszych klasach, jest zawsze dokładną kopią społeczeństwa ze wszystkimi jego dodatnimi i ujemnymi stronami*³⁵.

W drugiej połowie lat trzydziestych XX w. na łamach łódzkiej gazety zaczęły pojawiać się doniesienia o próbach wprowadzania „getta ławkowego” w zawodowej szkole dokształcającej przy ul. Gdańskiej 90, szkole zawodowej przy ul. Kilińskiego 109 i przy Sienkiewicza 15. Inicjatorami tych zajęć były grupy młodzieży męskiej, które żądały od nauczycieli przemieszczenia uczniów-Żydów do ławek po lewej stronie sali. Dodatkowo domagali się, aby do tablicy wzywani byli uczniowie w wyznaczonej przez nich proporcji, co w praktyce oznaczało, aby na dziesięciu uczniów chrześcijańskich wywoływany był jeden uczeń wiary mojżeszowej. Mimo stanowczych reakcji dyrekcji wspomnianych szkół nadal dochodziło na ich terenie do poważniejszych awantur i bójek pomiędzy młodzieżą różnych wyznań³⁶.

Naganne zachowania uczniów nie tylko w placówkach edukacyjnych, ale i poza nimi spowodowało wydanie w 1929 r. przez miejscowe kuratorium dokumentu, w którym zabraniano przebywania w mieście uczniom bez opieki rodzicielskiej po godzinie 19. Z rozmowy przeprowadzonej przez redaktora „Ilustrowanej Republiki” z naczelnikiem tego urzędu wynikało, że specjalny okólnik został wydany, aby ukrócić skandaliczne zachowania młodzieży szkolnej na ulicach Łodzi, a gromadzącej się zwykle w porze wieczornej na ulicy Piotrkowskiej. Mimo że większość rodziców popierała decyzję władz szkolnych, to część z nich, z uwagi na korepetycje udzielane przez ich dzieci w prywatnych domach, wystąpiła z memoriałem o przesunięciu „godziny policyjnej” na 21.00. Kilka lat później zapoznano czytelników z zarządzeniem Komendy Głównej Policji, w którym nakładano na posterunkowych obowiązek legitymowania niewłaściwie za-

³⁴ C. Ołtaszewski, *Jeszcze o komunizmie w szkole*, „IR” 1927, nr 298, s. 3; *Proces uczennic rozpoczyna się jutro*, „IR” 1928, nr 50, s. 5; *Proces sześciu uczennic oskarżonych o przynależność do związku młodzieży komunistycznej*, „IR” 1928, nr 52, s. 5; *Wyrok w procesie uczennic*, „IR” 1928, nr 53, s. 5.

³⁵ C. Ołtaszewski, *Jeszcze o komunizmie...*, s. 3.

³⁶ *Awantury w szkole zawodowej. Interwencja władz szkolnych oraz zarządu cechów rzemieślniczych*, „IR” 1936, nr 29, s. 5; *Awantury w szkołach łódzkich. Próby wprowadzenia „ghetta ławkowego” w szkołach zawodowych*, „IR” 1937, nr 306, s. 10.

chowującej się młodzieży i składania w szkołach meldunków z tych czynności³⁷. Bezpośredni powód takich działań wyjaśniano następująco: [...] *niejednokrotnie w czasie lekcji starsi uczniowie i uczennice włóczą się po ulicach, wałęsają po parkach i alejach, uczniowie zaczepiają przechodniów, szczególnie kobiety, palą papierosy, a nawet piją w szynkach i piwiarniach*³⁸. Przyjęty „zaostrzony kurs” wobec niesubordynowanej młodzieży przewidywał ponadto możliwość podjęcia przez radę pedagogiczną uchwały o wydaleniu ucznia ze szkoły³⁹.

Łódzka gazeta drukowała wielokrotne zapowiedzi wprowadzenia przymusu umundurowania młodzieży, który udało się, choć nie w pełni, wprowadzić od roku szkolnego 1933/1934. Miał on obowiązywać uczniów państwowych szkół średnich ogólnokształcących, szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego i licealnego, liceów pedagogicznych, seminariów i liceów dla wychowawczyń przedszkoli. Jako że noszenie jednolitego ubioru – określonego także pod względem kolorystycznym dla danego typu szkoły – obowiązywało cały dzień, zarówno podczas lekcji, jak i po nich, to wprowadzenie tego rozwiązania miało gwarantować z jednej strony estetyczny wygląd młodym dziewczętom i chłopcom, z drugiej – w przypadku łamania norm społeczno-moralnych – stosunkowo łatwą identyfikację sprawy. Trudne warunki materialne polskich rodzin spowodowały, że nowe stroje uczniowskie wprowadzano etapami. W pierwszym – obowiązywał zakup i noszenie odpowiednich czapek oraz haftowanych tarcz na lewych rękawach. Od roku szkolnego 1934/1935 wymagano nabywania i zakładania wyznaczonych przepisami mundurków, a od jeszcze następnego – płaszczy⁴⁰.

Obok problemów z wychowankami, z jakimi musiały uporać się szkoły, redaktorzy „Ilustrowanej Republiki” nie miało miejsca poświęcać odnotowywaniu trudności napotykanych przez uczniów w trakcie edukacji i wynikających z nich skutków. Najpoważniejszą stawała się kwestia samobójstw wśród młodzieży gimnazjalnej. Uczniowie odbierali sobie życie najczęściej z powodu słabych postępów w nauce i złych stopni, nieuzyskania promocji do następnej klasy, negatywnych wyników egzaminów poprawkowych i maturalnych. Zwykle uczniowie odbierali sobie życie za pomocą rewolweru lub poprzez powieszenie się. Zdarzało się, że uczniowie pozostawiali listy, w których bezpośrednio wyjawiali pobudki własnego działania. W 1934 r. gazeta podała do wiadomości, że w przeciągu ostatniego dziesięciolecia doszło w Polsce do 128 samobójstw tzw. maturalnych. Nie obwiniając nikogo wprost, apelowała do nauczycieli i rodziców o zdrowy

³⁷ *Po godzinie 7-jej wieczorem – do domu!* „IR” 1929, nr 309, s. 7; *Szkola, rodzice i dzieci*, „IR” 1929, nr 318, s. 5; *Usunąć młodzież szkolną z ulic*, „IR” 1938, nr 88, s. 5.

³⁸ *Nadzór nad młodzieżą szkolną*, „IR” 1937, nr 9, s. 7.

³⁹ *Zmiany w szkolnictwie*, „IR” 1929, nr 250, s. 5.

⁴⁰ Tamże; *Mundurki i odznaki dla młodzieży szkolnej*, „IR” 1933, nr 213, s. 5; *Odznaki szkół w Łodzi*, „IR” 1933, nr 219, s. 8; *Przed nowym rokiem szkolnym*, „IR” 1933, nr 228, s. 7; *Mundury dla młodzieży szkolnej*, „IR” 1933, nr 235, s. 5; *Młodzież szkolna w mundurach*, „IR” 1934, nr 89, s. 5; *Mundury i odznaki dla uczniów*, „IR” 1938, nr 284, s. 7.

rozsądek oraz wykazywanie umiejętności wczuwania się i rozpoznawania stanów emocjonalnych dzieci⁴¹.

Na łamach pisma pojawiały się także teksty o charakterze refleksyjnym, w których redakcja pokazywała położenie dzieci pochodzących z istniejących obok siebie dwóch światów – dostatku i biedy. Rozpoczęcie roku szkolnego w 1929/1930 stało się pretekstem do podsumowania wakacyjnego odpoczynku i przygotowań uczniów do dalszej nauki. Jedni powrócili do Łodzi opaleni górskim lub nadmorskimi powiewami, inni spędzali lato w dusznych murach miasta, pomagając rodzicom pracą zarobkową. Ci z zasobniejszych domów wychodzili z księgarni z nowymi podręcznikami, ci z nizin społecznych tylko je oglądali, a część zakupów, na ile było ich stać, robili u sprzedawców używanych, mocno już podniszczonych książek, wiedząc, że znowu przyjdzie im spędzić rok na nocnym odrabianiu lekcji z pożyczonych od uczynnych kolegów pozycji⁴².

Nie sposób przywołać wszystkich wątków, które podejmowane były przez twórców łódzkiego dziennika. Wspomnieć jednak należy, że informowali szczegółowo o bieżących kwestiach dotyczących ucznia i jego funkcjonowania w szkole oraz w środowisku rodzinnym. Z troską nawoływano do przestrzegania zasad higieny w edukacji, głosząc hasło: „Wszystko w szkole, a w domu jak najmniej”, „Nauczanie nie może odbywać się kosztem zdrowia najmłodszych”. Pisano też o ochronie przed występującymi epidemiami dziecięcych chorób, szerzącej się wśród uczniów łódzkich szkół powszechnych gruźlicy, absencji szkolnej spowodowanej koniecznością podejmowania pracy w celu wspomnienia rodzinnego budżetu czy o zmieniających się ideałach młodzieży⁴³.

Podsumowując, należy stwierdzić, że z informacji zamieszczanych w „Ilustrowanej Republice” można zbudować obraz szkolnictwa, nauczyciela i ucznia, ale tylko na tyle, na ile pozwalają na to materiały zawarte na jej łamach. Nie daje on pełnej wiedzy, podobnej do tej, która występuje w opracowaniach monograficznych. Wszak prasa odnotowywała wszystko to, co zdaniem jej redaktorów

⁴¹ *Samobójstwo ucznia w szkole*, „IR” 1929, nr 251, s. 5; *Ofiary egzaminów maturalnych*, „IR” 1930, nr 85, s. 5; W. P-ski, *Tragedie młodzieży szkolnej*, „IR” 1930, nr 74, s. 3; *Samobójstwo 14-letniego chłopca. Wolął śmierć, niż trudną dla niego – naukę*, „IR” 1933, nr 236, s. 5; *128 samobójstw maturalnych zanotowano w ciągu ostatnich 10-ciu lat*, „IR” 1934, nr 126, s. 5; *Źródło samobójstw młodzieży*, „IR” 1935, nr 146, s. 7; *Samobójstwa wśród młodzieży*, „IR” 1937, nr 36, s. 7; *Dwa samobójstwa uczniów*, „IR” 1937, nr 152, s. 6; *Samobójstwo 15-letniego chłopca*, „IR” 1938, nr 64, s. 5.

⁴² Sum., *Pierwszy dzień w szkole. Dziś rozpoczyna się poważna praca w szkołach*, „IR” 1929, nr 242, s. 7.

⁴³ Por. np. S-m, *Wszystko w szkole – jak najmniej w domu! Tak brzmi hasło współczesnego systemu nauczania*, „IR” 1929, nr 12, s. 7; Sum., *Dzieci są przeciążone lekcjami*, „IR” 1929, nr 258, s. 7; P. Klingler, *Męczeństwo szkolnego dziecka*, „IR” 1930, nr 243, s. 7; *Chrońmy nasze dzieci. Lekarze szkolni podejmują walkę z epidemią płonicy*, „IR” 1926, nr 248, s. 7; J. Z., *14 tysięcy nieletnich suchotników. W łódzkich szkołach powszechnych szerzy się zastraszająco gruźlica*, „IR” 1928, nr 36, s. 8; *Dzieci-dorożkarze zamiast na ławie szkolnej, siedzą na koźle*, „IR” 1925, nr 35, s. 7; S., *Ideały młodzieży współczesnej. Niezwykle charakterystyczne wyniki ankiety przeprowadzonej wśród uczniów szkół zawodowych*, „IR” 1929, nr 65, s. 7; *Ideały młodzieży współczesnej. Niezwykle ciekawa ankieta wśród uczniów szkół powszechnych*, „IR” 1930, nr 67, s. 7; *Czem interesuje się młodzież szkolna?* IR, 1933, nr 61, s. 7.

mogło zainteresować czytelników. Owa wybiórczość posiada jednak i swoje walory, bowiem może dostarczać pewne szczegółowe dane, które w innych źródłach nie znajdują swojego odzwierciedlenia.

Warto również podkreślić, że w łódzkim dzienniku zamieszczano teksty dowolnego rodzaju. Jedne w postaci krótkich form, podające „suche” fakty, drugie – przybierające postać artykułów zaopatrzonych komentarzami. Ich specyficzną cechą był brak przesadnej krytyki i piętnowania negatywnych zjawisk występujących w oświacie, lecz raczej były przykładami racjonalnego dociekania ich przyczyn. Sprawy szkoły, nauczyciela i ucznia traktowano bardzo poważnie, bez odwoływania się do taniej propagandy i krytykanctwa zmierzającego jedynie do wywoływania atmosfery skandalu.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

„Ilustrowana Republika” 1925–1938.

Interpelacja posłów: Henryka Wyrzykowskiego i Towarzyszy z Klubu „Wyzwolenia i Jedności Ludowej” do Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie konfiskaty Nr 185 dziennika „Republika” z d. 9 lipca 1925 wychodzącego w Łodzi oraz bezprzykładnych szykan i represji administracyjnych stosowanych stale przez lokalne władze łódzkie wobec tegoż dziennika, „Nowa Republika” 14.07.1925 (jednodniówka).

Zawieszenie dziennika „Republika”, „Nowa Republika” 14.07.1925 (jednodniówka).

Zawieszenie „Republiki”, „Nowa Republika”, 14.07.1925 (jednodniówka).

Opracowania:

Hrycek M., *Stosunki w łódzkiej prasie okresu międzywojennego. Polemika prasowa na łamach łódzkich dzienników na przykładzie „Głosu Polskiego” i koncernu Republiki*, „Folia Litteraria Polonica” 2011, nr 1.

Michalska I., *Łódzki koncern wydawniczy „Republika” i jego oferta dla młodego pokolenia*, w: *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XX i pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2016.

Michalska I., *Życie łódzkich rodzin w czasach kryzysu ekonomicznego lat trzydziestych XX wieku w przekazie gazety „Ilustrowana Republika”*, „Wychoowanie w Rodzinie” 2016, t. 2.

Pawlak W., „*Zeitungi*”, „*Kuriery*”, „*Expressy*”. *140 lat prasy codziennej w Łodzi*, cz. II, „Kronika Miasta Łodzi” 2003, nr 3–4.

Przegląd prasy łódzkiej, „Ilustrowana Encyklopedia Historii Łodzi” b.r.w., nr 9.

Rusek A., *Od „Grzesia” do „Gazetki Miki”*: *dzieje czasopism obrazkowych dla młodzieży w II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2009, z. 2.

Urbaniak R., *Z dziejów prasy łódzkiej – „Republika” 1923–1925*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2008, nr 2.

Władyka W., *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa, Czytelnik, 1982.

Władyka W., *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*, w: J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa, Wydawnictwo Interpress, 1988.

The issue of education, teachers, and students in “Ilustrowana Republika”, a daily newspaper published in Łódź over the period 1925–1939

Summary

“Ilustrowana Republika” belonged to the “Republika” publishing company in Łódź, which was one of the biggest publishing companies in Poland in the interwar period. The analysis of the contents of fifteen annual volumes of the newspaper reveals that articles on the widely-understood education of the youth were published regularly, usually several times a month. Most of them referred to Łódź and its neighbouring areas. However, sometimes they went beyond the borders of the region and reported news from other Polish cities or presented attitudes and documents published by central educational authorities. A lot of attention was paid to the educational system in Łódź, in particular to its condition, functioning, arising difficulties and their solutions. “Ilustrowana Republika” was also open to problems of teachers. Those were mainly economic and family matters as well as formal requirements concerning the profession. Another area of interest included students. The topics regularly covered included their misconduct and pranks, learning problems, the so-called matura exam suicides and social diversity influencing the life of children and teenagers at and outside the school.

Keywords: education, teachers, students, “Ilustrowana Republika”, interwar Poland.